Nr. 2. Drohobycz, dnia 15. stycznia 1899. Rok I.

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
ćwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 złr. 60 ct. — całorocznie 3 złr.
Z przesyłką pocztową:
ćwierćrocznie 90 ct. — półrocznie 1 złr. 80 ct. — całorocznie 3 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 12 ct.
Redakcya, Administracya i ekspedycya Kurjera w drukarni Jana Brosia w Drohobyczu.

Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ ct. od wyrazu.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 ct.
Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne prywatne wiadomości, zaraz po kronice, za jeden wiersz 30 ct. — Rękopisów nie zwraca się.

W rocznicę powstania styczniowego.

Z 22 na 23 bm. przypada 36 rocznica ostatniego powstania narodowego.

Trapiony bezustannie zmorą moskiewskiej samowoli, wydzierającej brutalnie nerw za nerwem wiekami zdobyte prawa człowieka, ustaw i przywilejów narodowych uświęconych tradycyą lepszej przeszłości, palony do żywego w swych najdroższych uczuciach, synowskiego przywiązania; niszczony u podstaw materjalnego bytu, łamany fizycznie i duchowo, demoralizowany w rzeczach sumienia, środkami najwyrafinowańszymi na jakie się tylko ówczesne umysły, katów zdobyć mogły barbarzyńską branką sprowokowany — uczuwa naród nagle usuwający się mu z pod nóg grunt, wybucha więc jak wulkan jasnym płomieniem tego natchnionego ognia, zwanego świętym zapałem męczeństwa, którego iskra Boża tkwi niespożyta w jednostkach i narodach od kolebki zamierzchłych wieków.

Obszar potężnego państwa białego cara zadrżał w posadach. Długo tłumiony ból okrzykiem wojennym rozdarł powietrze od Karpat podnóża po brzegi Bałtyku!.. Naród stanął do otwartych, zażartych, bohaterskich zapasów z przemagającymi siłami despoty, północnego olbrzyma urągającego naszej boleści, i walczył z prawdziwym heroizmem. Wszystkie uczucia zemsty i rozpaczy, rozpierające pierś, gnębiony naród wezwał na ratunek, lecz bez organizacyi należytej i zasobów wojennych, musiał uledz przemożnej przewadze i uległ niestety! ... I znowu zapełniają się świeżymi ofiarami, cuchnące trupim odorem kazamaty wszystkich fortec i cytadel; srogi wróg, w swej zemście nie znający granic, znęca, pastwi się i wiesza na stokach, po górach i lasach „buntowszczyków“ bez badań i sądu — buja szeroka natura moskiewska dogadzając swemu okrucieństwu. — Tych zaś, którzy nie zginęli pod ohydą strasznych tortur, popędzono etapem jak stado bydła, w krainę wiecznych śniegów, na Sybir.... w katorgi...

Takim był ostatni akt narodowego dramatu

.... Po ciężkich dniach bezowocnych walk brzemiennych w kurzawę dymiących zgliszcz naszych siół i miast, lasów i pól zasianych gęsto stosami poległej w kwiecie wieku młodzieży, dojrzałych mężów, pomordowanych starców i dzieci, pohańbionych matek, żon i sióstr przez wyuzdane żołdactwo moskiewskie, — ..... przyszły lata gorzkiej refleksyi i rozpamiętywań. Znikła zwodnicza tylokrotnie żywiona nadzieja pomocy obcej i zdobycia niepodległości ojczyzny z orężem w ręku, prysła jak tęczowa bańka mydlana!. Nie pogrążajmy się w rozpaczy, lecz skupiajmy się i krzepmy się na duchu, bo moc wiary żyje w miljonach narodu, wiary, w odrodzenie się nasze, wiary w przyrodzone, nie starzejące się i niedająca się nigdy zaprzeczyć święte prawa narodu. — Myśl narodowa zapisana krwawemi zgłoskami ostatnich stu lat niewoli, staje jednym więcej bogata doświadczeniem, wskazuje nam drogę jaką powinniśmy kroczyć, uczy nas, gdzie i do czego dążyć, a czego unikać musimy. Dopiero po ostatnich smutnych wypadkach mogliśmy zauważyć, że za wiele wad a za mało przymiotów dzierży ogół. Ubodzy, nieoświeceni i nieświadomi celu aspiracyi narodowych u podstawowej warstwy narodu... zabierzmy się do szczerej, materjalnej i duchowej a wydatnej pracy społecznej; przez oświatę i pracę organiczną do dobrobytu, czy przez dobroby i pracę organiczną do oświaty, wszystko jedno, byle tylko rychło dojść do uświadomienia mas ludu!... obydwa hasła pochodzą z jednego i tego samego źródła wypływającego z gorącej i czystej miłości Ojczyzny i oba prowadzą do jednego wytkniętego ostatecznego celu, uszczęśliwienia narodu; niechaj zatem jedno obok drugiego chyżo dąża do urzeczywistnienia wielkiej [illegible] naszego wielkiego naczelnika [illegible] nie, uobywatelenia tych budzących [illegible] wiekowej ciemnoty [illegible] ludu, „bo w nich potęga nad potęgi!“ gdyż jak mówi nieśmiertelny nasz wieszcz Adam:

„Pan maluczkim objawia
czego wielkim odmawia.“

Pracujmy więc wytrwale z wiarą w lepszą przyszłość, a przyjdzie chwila objawienia!...

Zbawienne reformy.

II.

Każdy kto znał bliżej Borysław przyznać musi, że status quo stanowczo musiał być zmieniony i z owego patryarchalnego sposobu produkcyi, tyle ofiar w ludziach pochłaniającej, rzeczywiście należało przejść do produkcyi modnej, odpowjadającej postępowi techniki. — Ale należało dotychczasowy stan rzeczy, (mam na myśli skomplikowane stosunki własności oraz różnorakiego rodzaju służebności) uważać jako fait acompli — i od tegoż roformy rozpoczynać.

Należało racyonalnymi przepisami poprzeć i udoskonalić szczególnie producentów mniejszych, nie spuszczając także równocześnie z oka postępu przedsiębiorstw większych, jako materyalnie silniejszych, oraz na doraźne i kosztowne reformy nie tak bardzo czułych.

Trzymając się tej zasady, możnaby było stworzyć z tego zakątka podkarpacia obfite źródło dochodów nietylko dla masowo osiadłych tamże tubylców, lecz zarazem i ludność z okolic odleglejszych, a garnąca się do pracy, znalazłaby miejsce zarobkowania w czasach, gdy im w domu pracy zabraknie.

Lecz cóż dobrego stworzyły lub stworzą owe przepisy?

Odebrały wprost racyą bytu producentom mniejszym, wbrew najsłuszniejszym wymogom socyalno-politycznym, a z drugiej strony przysporzyły kosztowne wydatki przedsiębiorstwom wielkim i bez tego pod względem technicznym wzorowo prowadzonym.

Przejrzyjmy najgłówniejsze ustępy owych „Przepisów“.

Co do ustępów odnoszących się do bezpieczeństwa życia „ludzi i zwierząt“ przyznać musimy, że z największą skrupulatnością starają się zapobiedz wszelkim nieszczęśliwym wypadkom zajętym w kopalniach pracownikom grozić mogącym. Przepisy o robotnikach, kierownikach i dozorcach ruchu (§. 1—9) o przewietrzaniu (§§. 25—40) o oświetlaniu (§§. 41—52), dawno już pożądany zakaz używania dynamitu w kopalniach (§ 53), następnie przepisy o jeździe i wywozie (§. 54—69) przy ścisłem wykonaniu takowych niewątpliwie przerzedzą owe częste tragiczne wypadki będące na porządku dziennym. Koszta, które ze sobą takowe pochłonią, każdy chętnie poniesie, w przekonaniu, że składa tę ofiarę na ołtarzu miłości bliźniego. —

Lecz niema słońca bez plam, powiada przysłowie. Przepisy normujące oddalenie szybów od siebie — oraz od granicy każdego pojedyńczego kompleksu kopalnianego (§. 16) oto słaba strona rzeczonego rozporządzenia, wobec której wszystkie korzyści, które takowe sprowadzić miały, bledną i schodzą na plan drugi! — Przytoczę ten paragraf w dosłownem brzmieniu.

§. 16. „Szyby tak pojedyńcze, jakoteż kiźniaki tj. takie szyby, które się znajdują w jednym i tym samym kompleksie budynków, wolno zakładać w odległości co najmniej 60 m. od siebie a przynajmniej 30 m. od granicy zgłoszonego własnego terenu kopalnianego“, — a dalej — „wszelkie szyby muszą być co najmniej 30 m. oddalone od kotłowni, lampiarni, magazynów kopalnianych, topiarń wosku ziemnego, kuźni oraz domów mieszkalnych, cedzowni, kancelaryi, sklepów i składów towarów.

Szyby będące już w ruchu winny być w przeciągu dwóch lat od prawomocności niniejszych przepisów, zastosowane do tych postanowień w przeciwnym razie zarządzi władza górnicza zastanowienie ich ruchu.“

Skromny ten i nic na pierwszy rzut oka nie znaczący przepis, jednym zamachem zniszczył wiele cichych a uczciwych egzystencyi, skazał setki rodzin na nędzę głodową, lub bolesne wygnanie za ocean!.. Większość bowiem drobnych producentów na małych kompleksach gruntowych często kilkanaście, lub kilkadziesiąt metrów kwadratowych wynoszących, eksploatowało wosk za pomocą kilku szybów — zajmując przytem kilkudziesięciu robotników, prócz różnorakiego rodzaju dozorców, kasyerów, stróżów itp.

Na każdej prawie parceli gr. w Borysławiu, jest przywiązana tak zwana służebność wydobywania wosku ziemnego na rzecz kilku często osób w różnorakich procentach. Te prawa tak własności rzeczonych parcel jakoteż i tychże służebności, często za dość poważne kapitały nabyte zostały. — Wszystko to wskutek powyżej wymienionego wymiaru 60 m. względnie 30 metrów, w tymże fatalnym §. 16. przewidzianego, traci kompletnie swą wartość, właściciel gruntu jakoteż posiadacz owych serwitutów tracą odrazu swe prawa bez jakiegokolwiek odszkodowania.

Jeśli już tz. öffentliche Rücksichten, koniecznie wymagały, by stworzyć przepis ignorujący wbrew wszelkim zasadom słuszności prawa własności, toć przynajmniej należało równocześnie stworzyć jakiś ekwiwalent wyrównający pokrzywdzonym ich szkodę z powodu faktycznej utraty własności!

A jest to co najmniej tak samo ciężko nabyte prawo — jak owe „historyczne“ prawa pańszczyzny,

lub propinacyi za które panom setki milionów jako indemnizacyę spłacone!

Nad ujemnym wpływem nowych przepisów na przedsiębiorstwa większe oraz nad dolą robotników zastanowimy się w dalszym ciągu.

Młodzież a kwestya społeczna.

II.

Rozwój dzisiejszego ustroju społecznego, polegający na niszczącej walce konkurencyjnej, prowadzi do zaniku warstwy średniej, spychając ją w klasę roboczego proletaryatu. Jak się ten proces szybko odbywa, dowodzi dobitnie statystyka przemysłowa Niemiec, które możemy uważać za wzór przeciętnego państwa nowoczesnego. Wedle urzędowych obliczeń z polecenia hr. Capriviego, było w r. 1882 na 100 ludzi zatrudnionych w przemyśle i rękodziełach 34·4 samodzielnych przedsiębiorców, zaś w r. 1895 tylko 24·9; w handlu natomiast liczba 44·6 samodzielnych wedle obliczeń z r. 1882, zmalała w r. 1895 do 36·6.

Zestawienie to niepotrzebuje żadnych komentarzy. Krwawy pochód kapitalizmu rujnujący warstwy średnie drobnego mieszczaństwa, niszczy i pozbawia godności ludzkiej przedewszystkiem klasę pracującą, którą kolos pieniężny wprzągł w swe jarzmo. Z wolnych ludzi robi niewolników pracy, wśród najwyższej kultury, wśród największego dobrobytu i bogactw wytwarza z tych właśnie, którzy swą mrówczą pracą te skarby wydobywają, nędzarzy, helotów dzisiejszego społeczeństwa. Nic więc dziwnego, że tak wśród warstwy średniej, która czuje, że ją kapitalizm przeznaczył na zagładę, jakoteż wśród wyzyskiwanej i ciemiężonej klasy robotniczej powstaje niezadowolenie ze swego losu, chęć porzucenia poniżającego i niekorzystnego stanowiska, a gdy to poszczególnym osobnikom jest niemożebnem, więc dążeniem ich, by przynajmniej swe dzieci wyprowadzić ze strasznego społecznego gheta. Ostatni kęs chleba odejmuje sobie od ust drobny mieszczanin lub robotnik, byle tylko dziecku umożliwić korzystanie ze szkół. i w ten sposób zapewnić mu lepszą przyszłość. Dążenie to jest powszechnem z natury rzeczy wypływającem się zaprzeczyć nie da. — Synowie mieszczan i robotników, korzystając z zaparcia się i poświęcenia swych ojców, z książką w ręku wdzierają się w wyższe, lepiej sytuowane sfery społeczeństwa, w sfery, które mają im wrócić swobodę i człowieczeństwo, odebrane ich ojcom. Wdzieranie się to, walka ta nie jest jednak łagodną, pochłania ona wiele ofiar. Bezsenne noce, dnie o głodzie i chłodzie, to poszczególne etapy,— szerząca się gwałtownie gruźlica płuc, zupełny zanik sił jeszcze drzed 40 rokiem życia, to ślady tej walki.

Nie najprzyjemniejszym jest żywot akademika, pochodzącego ze średniej, lub robotniczej klasy. Akademik taki, utrzymujący się podczas studyów własną pracą, z dyurnum za 15 zł, lub z lekcyj na poddaszu, zajęty przez cały dzień ciężką 'a niewdzięczną pracą, z uszczerbkiem własnego zdrowia, pozbawia się koniecznych chwil wypoczynku i snu, co przy nienależytem odżywianiu się, jest wprost zabójczem. Z czegoż ma się utrzymywać, gdy szczupłe dochody pochłaniają wydatki na studya? Z każdą chwilą nowe rzesze dzieci proletaryatu napływają; napływ zaś ten obniża ustawicznie rynkową wartość jego pracy, śmierć głodowa zagląda coraz częściej w oczy. Dla ilustracyi podam następujący przykład. Przeciętna praca prawnika aż z czwartego roku, zatrudnionego u adwokata, wynosi za godzinę $7\frac{1}{2}$ do 8 ct. By zaś być tym szczęśliwcem i zarabiać ten nędzny grosz, trzeba mieć rutynę a nadewszystko ....szczęście znaleść i taką posadę. Jakże więc można mówić akademickiej młodzieży, że dla niej nie istnieje kwestya społeczna, kiedy ona przypomina jej swą bytność na każdym kroku, choćby w postaci wytartego paletota i kurczów próżnego żołądka.

Czy później będzie lepiej? Czy z otrzymanym stopniem akademickim zdobędziemy sobie pewny kawałek chleba? Niestety nie możemy na te pytania odpowiedzieć wierdząco. Większość tej młodzieży walczący niestrudzenie w imię lepszego jutra, nie osięgnie go nigdy, do grobowej deski będzie walczyć napróżno o to spokojne jutro. Zbyt nas jest wielu, którzy chcemy żyć w spokoju, bezpieczni jutra, dla wszystkich nie ma miejsca w dzisiejszem społeczeństwie.

Nie ma już dziś zawodu. w którym by nie było przepełnienia, nie ma prawie urzędu, o któryby formalne nie staczano walki. Zbyt wielka liczba adeptów w każdej gałęzi bije jaskrawo w oczy. W pruskim Szląsku było ubiegłego roku tylu kandydatów na posady nauczycielskie przy wyższych zakładach naukowych, że aby każdemu z nich można było nadać stosowną posadę, trzebaby dziesięcioletniego okresu czasu przy zupełnem pomijaniu w międzyczasie powstałych kandydatów.

Słusznie powiedział w r. 1891 cesarz niemiecki na berlińskiej konferencyi szkolnej: „mamy więcej uczonych, niż naród ich może znieść“. To co powinno być chlubą społeczeństwa, stało się przy błędnym ustroju jego wadą, jego wrzodem. Wrzód zaś ten coraz bardziej rośnie. — Ci „proletaryusze ducha“, jak ich nazwał Freiligrath, mają się więc ze spokojem przypatrywać coraz się wzmagającemu niebezpieczeństwu, mają z apatyą przypatrywać się, jak nędza i głód dziesiątkuje, ich szeregi, jak z każdym dniem obniża się ich stanowisko? Zawiełeby od nich wymagano i oni mają instynkt samozachowawczy! Muszą się łączyć i bronić, gdy niechcą, by po ich kościach przeszedł prąd czasu; nikt też nie może im zarzucić, gdy szukając za sprzymierzeńcem, znajdują go w klasie robotniczej, równie wyzyskiwanej, głoszącej wolność dla wszystkich, a dającej przez swe karne i poświęcenia pełne kadry rękojmię zwycięztwa. gdy więc znajdują tego sprzymierzeńca w partyi o której powiedział Gladstone, że do niej wiek XX należy. —

Jak ten proletaryat ducha, w szczególności młodzież akademicka pojmuje swe położenie i stosunek do kwestyi społecznej, wymownie wskazuje odezwa bulgarskich akademików w Luzannie wystosowana d. 24 grudnia 1896 r. do rosyjskiej młodzieży. Odezwa ta brzmi w ważniejszych swych miejscach, jak następuje: „Bracia! Przez wyższą sympatyę dla proletaryatu, pokazaliście, że dla akademickiej młodzieży, że dla tz. inteligencyi, jeżeli nie chce upaść moralnie, pozostaje tylko jedna droga w obronie przed kapitalizmem — sojusz z młodością ludzkości, z walczącym proletaryatem, do którego należy przyszłość. W tej chwili, gdy Wy znosicie najokrutniejsze prześladowania ze strony rząda, przysięgamy uroczyście, że podobnie jak Wy w [illegible] ziętym sojuszu z proletaryatem. Odwag [illegible] cie więcej osamotnieni, na placu walki [illegible] cia, którego naprożno szukał Archimedes, by poruszyć ziemię z posad, już znaleziony. Nazywa się — walczący proletaryat. Przyłóżcie do tego silnego jak granit punktu dźwignię Waszego młodzieńczego zapału. Waszej ognistej namiętności, i jasnego poznania tego, co jest słusznem i prawem, o Rosya będzie wolną!

Maryan Traugot Rosenberg.

Jakkolwiek redakcya niezgadza się z wszystkiemi wywodami autora, mieszcza je jednak ze względu na ich wartość literacką i wolność dyskusyi.

KASY CHORYCH.

Jak pod każdym względem, tak też i pod względem „kas chorych; okazuje Galicya nadzwyczajne braki i luki. Wprawdzie sam austryacki system kas chorych jest błędnym i wadliwym, w żadnym jednak z krajów austryackich nie wykazał tak złych skutków, jak w Galicyi. Stosunki panujące w galicyjskich „kasach chorych“ umiejętnie oświetlił w tegorocznym „Roczniku asekuracyjno-ekonomicznym“ specyalista w tym względzie p. Karol Nacher. Autor wykazuje wpierw samą wadliwą konstrukcyę „kas chorych“, polegającą na terminie ubezpieczenia. — Ubezpieczenie bowiem przy „kasach chorych“ trwa zaledwie rok, po roku zaś ubezpieczony niema prawa do bezpłatnej pomocy lekarskiej i zasiłków, podczas gdy powszechne choroby w klasach pracujących, jak suchoty, reumatyzm, zanik sił i t. p. trwają lat kilka. — Dla ubezpieczenia się przed tego rodzaju chorobami służy asekuracya od wypadków. — W tej dwuistości polega właśnie błędny ustrój, skomulowanie zaś „kas chorych“ i asekuracyj od wypadków byłoby jedynie racyonalnem.

Następnem złem w ustroju „kas chorych“ jest rozdrabianie tychże na siedm rozmaitych gatunków, odnośnie do zawodów, przezco z jednej strony manipulacya pochłania wysokie sumy (w r. 1895 w 135 kasach aż 90.900 zł.), z drugiej zaś strony działalność ich sama musi być bardzo ograniczoną.

Niemniej błędnem jest uwalnianie od obowiązku ubezpieczania się w „kasach chorych“ służby domowej, robotników rolnych i leśnych, jakoteż robotników i sług rządowych, wreszcie brak kontroli co do reszty do ubezpieczenia się zobowiązanych, wskutek czego się dzieje, iż mała zaledwie część z tego dobrodziejstwa korzysta. — Wr. 1890 liczba mających obowiązek ubezpieczenia się wynosiła (w Galicyi) 276.000, zaś w roku 1895, więc w 5 lat później, mimo wzrostu ludności, liczba ubezpieczonych wynosiła tylko 99.336, więc zaledwie trzecią część. —

Korespondencye.

Sambor, 2 stycznia 1899.

Nasza chronique scandaleusc wzbogaciła się o jeden senzaeyjny oraz smutny fakt, rzucający ponure światło na stosunki tej części złotej młodzieży, która wolne chwile poza zajęciami zawodowymi spędza w modnych handelkach, lub w wątpliwej wartości lokalach. Oto niejaki p. M. kandydat adwokacki, pracujący w tutejszej pierwszorzędnej kancelaryi adwokata p. Dr. S. został przyaresztowany pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia na niekorzyść swego szefa zrobionej, bo ponad 1000 złr. przechodzącej sumy. Fakt, ten wywołał przygnębiające u nas wrażenie tem bardziej, że p. M. obracał się w tutejszych lepszych towarzystwach, chcąc uchodzić za gentelmana, odważnego pojedynkowicza, aczkolwiek i w tym względzie mu również szczęście nie dopisało!...

X. X.

KRONIKA.

W skutek intryg postronnych przed samem wydaniem dzisiejszego numeru „Kurjera Drohobyckiego“ zecer składający go, najprzód zrobił się chorym, a następnie urządził sobie strejk — przezco nastąpiło opóźnienie w wydaniu numeru za co naszych szanownych Czytelników przepraszamy.—

Przeniesienia. Pan Alojzy Sonnewend c. k. radca skarbowy a zarazem kierownik tutejszego inspektoratu podatkowego, przeniesiony został do Lwowa i opuszcza już w tych dniach Drohobycz. Zdaje się nam, że wyrażamy uczucia szerszych kół mieszkańców grodu naszego, jeżeli na tem miejscu oddajemy Mu publicznie należne uznanie, za Jego bezinteresowne pełne godności i taktu postępowanie w urzędowaniu, które z natury rzeczy wymagało wielkiej bystrości umysłu, wiele wyrozumiałości i charakteru.

Sumienna bezstronność i nieskazitelność charakteru p. radcy Sonnenwenda pozostaną długo w pamięci wszystkich, którzy mieli sposobność podczas Jego urzędowania z Nim się stykać.

Porządek i ład jaki udało Mu się w tutejszym urzędzie podatkowym zaprowadzić, zachowa Mu wdzięczną pamięć mieszkańców tutejszego powiatu.

W miejsce p. radcy Sonnewenda przybywa do nas c. k. nadinspektor p. Włodzimierz Szankowski z Chrzanowa — Mamy nadzieję, że p. nadinspektor Szankowski wstąpi w ślady swego czcigodnego poprzednika.

Zmarli: w Wiedniu, zmarł były minister rolnictwa hr. Juliusz Falkenhayn.

W Drohobyczu: Michał Derkacz, inżynier c. k. kolei państwowej ze Lwowa.

Znany u nas humorysta polski Wróblewski zapowiedział swój przyjazd do Schodnicy.

Z „Gwiazdy“ Pierwszy karnawałowy wieczorek tańcujący odbędzie się w Sobotę 21. stycz. b, r. w sali „Sokoła“ Ktoby nieotrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić do lokalu stowarzyszenia.

Boże drzewko biednych dzieci. zajaśniało w dniu 29. grudnia w sali magistratu mnóstwem nietylko światła, błyskotek i przysmaczków, ale wabiło oko wielu pożytecznemi rzeczami jak, obuwie. ubranie, i t. p. Po modlitwie i błogosławieństwie udzielonem przez ks. kan. Serwackiego, dziatwa odśpiewała z zapałem kolendy, następnie zaś panie dobroczynne Tow. Wincentego a Paulo, których uczynności to drzewko przyszło do skutku obdzielały po królewsku te drobne chude paeholątka, — bowiem „w nich przyszłość narodu mieszka“.

Jasełka. Staraniem ks. Szałajki a ze współudziałem nauczycieli pp. Wojtowicza i Czepiela, dziatwa tut. szkół lud. odegrała w dniach 1 i 6 stycz. w sali „Sokoła“ jasełka. Przedstawienie wypadło starannie i z powodzeniem, poważny nastrój panował nietylko wśród grających przejętych ważnością swego zadania. ale w tym samym stopniu oddziaływał na widzów, temu też przypisać należy, iż obydwa przedstawienia były szczelnie zapełnione publicznością.

Opłatek wspólny „w Gwieździe“ W dniu 1 stycznia, w dzień nowego roku o godz. 5-tej po południu, skromne ubikacye „Gwiazdy“ poczęły stawać się roinemi, gromadząc liczny zastęp uczestników. Na dany znak przez prezesa p. Wiśniewskiego, nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem: ile szczerych życzeń wypowiedziały usta uczestników, na spisanie nie starczyłoby papieru, dość, że płynęły wartkim poto-

kiem, raz prostym raz znowu wykwintnym językiem wypowiedziane, ale szczerze, serdecznie i ciepło. Teraz rozpoczął się najważniejszy akt. — Do suto zastawionych stołów zasiadło około stu biesiadników. Pierwsze miejsce zajęli pp. Wiśniewski, jako prezes stow. Ochrymowicz burmistrz, ks. kan. Serwacki, Dr. Majchrowicz dyr. gimnazyum i p. Niewiadomski przemysłowiec i kasyer Tow. zaliczk. i wielu innych. Wśród gwaru i wesołości przeplatanych spożywaniem Bożych darów, zagrzmiała po sali melodja radośnej kolendy wykonanej przez dziarski chór pod przewodem p. Haucha. Szereg toastów zaingurował ks, kan. Serwacki pijąc na pomyślność „Gwiazdy“ p. Wiśniewski dziękując w odpowiedzi objawił konieczną potrzebę łączności stanów i większe poczuciu solidarności we wszystkich sprawach, tak wewnątrz jak zewnątrz stowy; ponieważ takim znakomitem łącznikiem jest inteligentne mieszczaństwo, a jako żywy dowód posłużyć nam może znana i poważana osobistość wiceprezesa p. Niewiadomskiego, wniósł więc zdrowie tegoż; poczem ks. kan. pijąc zdrowie i powodzenie obecnych Rusinów, uznał bezwzględną ważność wspólnego postępowania w każdym kierunku Rusinów z Polakami, przy tej sposobności p. Ochrymowicz skreślił trudności z jakiemi walczyć muszą jednostki godzące się na powyższy program, tak w ciałach prawodawczych jakoteż w całem społeczeństwie. Dr. Majchrowicz podniósł życzenie najlepszego powodzenia swej ukochanej młodzieży a więc i młodzieży rękodzielniczej. P. Balicki w pięknej i barwnej przemowie, pełnej polotu myśli, i siły ducha a nie wolnej od ukrytej gryzącej ironii, zwłaszcza swej w środkowej części odnoszącej się do tych, „co stojąc na wyżynach społecznych umieli się pozbyć wszelkich namiętności i ambicyi pospolitych“, natomiast przejęli się pragnieniami i dążeniami szerokich mas narodu, wypił toast w ręce tych, których sercom Opatrzność powierzyła w naszym powiecie — wszystkie nadzieje ludu i boleści — a zatem na pomyślność działalności posłów ziemi drohobyckiej pp, Wiśniewskiego i Ochrymowicza. Podniosłe i silne wrażenie tej mowy ogólny wywołało zapał wśród biesiadników, rozochoceni przytem ogniście odśpiewanem przez chór „niech żyją nam“ obnosili po sali toastowanych posłów jakoteż mowcę. Tym zamkniętą została uroczystość wspólnego opłatka w „Gwieździe“ choć lokal do późna w noc jeszcze był świadkiem ochoty i wesołości.

Noc Betlejemska. W dniu 13 stycznia w Nowy Rok według starego kalendarza, urządzonem zostało przedstawienie religijne, pod kierownictwem OO. Bazylianów; chłopcy tejże szkoły ze współudziałem chóru cerkiewnego odegrali „Noc Betlejemską.“ Publiczność wyniosła jak najlepsze wrażenie.

Laenderbank, według „Słowa polskiego,“ zamierza przemienić kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu na Tow. akcyjne. Starania o uzyskanie koncesyi są już wdrożone. Jak urzędownie z banku donoszą, nie chodzi na razie o sprzedaż tych kopalń, tylko o ułatwienie techniczne.

Sejmik relacyjny p. Lewickiego odbł się w Drohobyczu d. 4. bm. przy małej nader jednak liczbie wyborców. Przebieg tegoż jest następujący.

Po krótkiem zagajeniu wicemarszałka powiatu p. Wiśniewskiego, przystąyiono do wyboru prezydyum, w skład którego weszli p. Leonard Wiśniewski jako przewodniczący i p. Dr. Józef Friedmann jako sekretarz, poczem zabrał głos poseł Witold Lewicki. Mowca zaznacza, że staje wśród przykrych stosunków przed wyborcami, przyznać musi, że praca parlamentarna nie wiele przyniosła korzyści, spory bowiem i zawikłania narodowościowe spowodowały, że potrzebnego czasu i spokoju do pracy parlamentarnej nie było. Przyczyną do tego były rozporządzenia językowe i „teutońska“ opozycya, która prowadzona aż do ostatecznych granic, doprowadziła, że konstytucyjna Austrya musiała być rządzoną absolutystycznie. Po upadku Gautscha, następcy Badeniego, gdy wszędzie były tylko gruzy, objął ster rządów hr. Thun, który natychmiast zabrał się do sanacyi stosunków tak w prezydyum, jak i w regulaminie, po uznaniu lex Falkenhayn za nieistniejącą.

Wygłoszony przez hr. Thuna program nie nastręczył nic, coby mogło dać pochop do oklasków, lub opozycyi. — Głosowanie nad oskarżeniem Badeniego' było klęską dla większości parlamentatnej i okazało, że na niemiecką partyę konstytucyjną liczyć nie można. Mowca nie był przy głosowaniu nad oskarżeniem Badeniego, potępia jednak wkroczenie policyi do parlamentu.

Zwołanie ostatniej sesyi zawdzięcza się Banfiemu, który domagał się konstytucyjnej Austryi. Hr. Thun liczył na jaką burdę, by rozwiązać Radę państwa, oyozycya nie dała się jednak prowokować, na co też wpłynęła żałoba cesarska i 50 letni jubileusz. Wobec takiego stanu rzeczy żadnych horoskopów stawiać nie można.

Co do własnej działalności w Kole polskiem rozpoczął p. Lewicki w ostatnich czasach „pracę realną“ bacząc więcej na sprawy krajowe niż państwowe. Szczególną zwrócił p. Lewicki uwagę na sprawy narodowościowe na Szląsku, domagając się równouprawnienia dla ludności polskiej. Zabrać się też należy do ekonomicznego podniesienia kraju, mowca starać się będzie o należyte taryfowanie kolei, regulacyę rzek, melioracyę na wielką skalę, jakoteż by na oświatę ludową przeznaczono nie 3 lecz 8 milionów, którą to nadwyżkę ma przynieść podatek od wódki.

Po przemówieniu p. Lewickiego zabrał głos p. Dr. Friedmann, wyrzucając mu, że unika właściwych swych wyborców, składając sprawozdanie w dniu roboczym, za niedostatecznem uwiadomieniem wpierw. Mowca wykazuje następnie błędne strony polityki posła Lewickiego, krytykując ostro działalność Koła polskiego. Na wniosek p. Dr. Friedmana, powzięło zgromadzenie następujące rezoucye:

1) Zgromadzenie oświadcza się za zniesieniem stempla dziennikarskiego i loteryi liczbowej.

2) Zgromadzenie poleca posłowi Lewickiemu, by prowadził politykę realną, zmierzającą do podniesienia ludności z nędzy ekonomicznej przez przedsięwzięcie prac melioracyjnych i regulacyjnych, nareszcie przez przymusowe ubezpieczenie robotników i oficyalistów prywatnych.

Następnie interpelował adwokat p. Dr. Segal w sprawie pomijania żydowskich praktykantów sądowych. Poseł Lewicki oświadczył, że stoi na stanowisku czysto konstytucyjnem, które gwarantuje każdemu przystęp do urzędów.

Na wniosek pp. Samuleyego i Szymańskiego udzielono posłowi Lewickiemu votum ufności.

Wieczorek akademicki z tańcami mylnie zapowiedziany na 21 b. m. odbędzie się dnia 1. Lutego w sali gimnastycznej w Drohobyczu. Młodzież akademicka żywo zaprzątnęła się, by wieczorkowi nie tylko dać urok młodości i życia ale także, by jak największy dochód przysporzyć tak pięknemu celowi jak polska i ruska bursa w Drohobyczu, a uproszeni w skład komitetu obszerniejszego pp. Ks. Cetnarski, Ks, Kmit, profesor Łucyk, Dr. Majchrowicz, sędzia Maczek, burmistrz Ochrymowicz, radca Panesz, Dr. Pelczer, rejent Stronczak i wicemarszałek Wiśniewski dają rękojmię powodzenia. Dla pań przeznaczono nader gustowne karneciki, a trio naszych pp. aranżerów pracuje nad układem efektownych figur.

Droga do dworca kolejowego w Drohobyczu znajduje się w stanie poniżej wszelkiej krytyki; jadąc z dworca do miasta, lub z miasta do dworca, przebywa się istną kąpiel błotną a garderoba cała wygląda nie do poznania tak, jest obryzgana błotem. Ktoś widocznie oszczędza kosztem publiczności, bo wątpimy, aby kolej państwowa nie chciała wyłożyć kilkadziesiąt złr. na konserwacyę drogi dojazdowej do głównego dworca prowadzącej?

Cała zresztą ulica Stryjska zacząwszy od tak zwanej Verwalteryi, aż do kolei, wymaga uporządkowania, gdyż rzadkie błoto rozlane potokiem na gościńcu, przeistacza całą drogę w jakieś błot[illegible]

Teatr Lubelski z[illegible] sukma[illegible] bawiący obecnie w Przemyślu, posiada[illegible]ch się z[illegible] składający się z 35 osób zjedzie do [illegible]. W dniach 23, 24, 25 i 26 b. m. daje teatr ten tylko 4 przedstawienia opery i operetki. Współudział biorą panie: Lenartowicz, Słobodówna, panowie: T. Olszański, Feliksiewiez, B. Rem i Wł. Paszkowski artyści teatru hr. Skarbka we Lwowie. Repertuar: Halka opera narodowa w 4 aktach S. Moniuszki, Stygar (Der Obersteiger) operetta w 3 aktach Zellera. Ernani wielka opera w 4 aktach G. Verdiego i Bal w operze (Der Opernbal) operetta w 3 aktach C. Heubergera. Spodziewać się należy, że nasza Publiczność pospieszy na przedstawienia tego doborowego Towarzystwa.

Defraudacya.

Słowo polskie z dnia 7. b. m. umieściło w łamach swoich następujący telegram:

Kołomyja, 6. stycznia. Okazuje się, że defraudacya popełniona przez urzędnika podatkowego Żupnika, o czem już donosiliście, sięga nierównie wyższych cyfr, aniżeli z początku to mniemano.

Mówią o grubych tysiącach, które sprytny ten podatkowiec potrafił w niedługim stosunkowo czasie zeskamotować i braki tak zręcznie w rachunkach pokrywać, że na oko wszystko wydawało się w jak największym porządku. Żupnik prowadził życie hulaszcze i rozrzutne. Sypał po prostu pieniądzmi nawet przy takich okazyach, gdzie hojność tą na miojscu nie była. Rozrzutność i życie rozwiązłe powinno już było dawniej zwrócić na jegomościa tego uwagę.

Obecnie, od kilku dni odbywa się w urzędzie podatkowym ścisłe szkontrum, które cyfrowo wykaże wysokość sprzeniewierzenia. Pogłoski mówią o brakujących 40.000 zł.

Czyniąc zadość li tylko obowiązkowi publicystycznemu, powtarzamy wiadomość ową za „Słowem Polskim“ bez żadnych komentarzy z naszej strony by nikt nie mógł nas posądzić, że korzystamy ze sposobności, aby zemścić się na swoim przeciwniku p. Aronie Herschu Żupniku, tutejszym właścicielu drukarni syoniście a zarazem wydawcy i redaktorowi żargonowej „Drohobiczer Zeitung“ ojcu defraudanta Michała Żupnika. —

Za rubrykę „nadesłane“ redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

NADESŁANE.

Dnia 4-go stycznia br. odbył się wieczorek rzekomo »za staraniem młodzieży akademickiej w Drohobyczu.»

Zebrani jednakowoż na dniu 5 bm. akademicy skonstatowali, że tylko trzech kolegów a mianowicie; p. Berkowicz Michał p. Kreisberg Izydor i p. Kornhaber Jakób, sami na własną rękę działali, pod firmą ogólno-akademicką i nadużywając takowej, wieczór ten urządzili.

Wobec tego, że panowie ci kierując się osobistemi zawiściami, nietylko, że niektórych kolegów nie zaprosili, ale i poważne rodziny tutejsze z rozmysłem przy zaproszeniu pominęli, zgromadzeni jak wyżej akademicy podają do publicznej wiadomości uchwalone jak wyżej na tem zgromadzeniu rezolucye:

1) Walne zgromadzenie konstatuje, że zabawa na dniu 4-go stycznia urządzona, jakkolwiek urządzona pod firmą akademicką z ogółem akademików i kolegów o stopniu akademickiem nie ma nic wspólnego.

2) Zgromadzenie uchwala umieszczenie sprostowania i wymienienie z oburzeniem nazwiska tych panów w łamach gazet: »Kurjera Drohobyckiego« i «Słowa Polskiego», celem podania tego do publicznej wiadomości i usprawiedliwienia reszty kolegów.

3) Zgromadzenie uchwala spisanie protokołu i postawienie tegoż u najstarszego z kolegów.

Drohobycz, dnia 5 stycznia 1899.

Zapiski literacko - naukowe.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. W samą wilję odbyło się odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie. Pomnik wykonany przez artystę rzezbiarza Cypryana Godebskiego, stanął z publicznych składek; jak zaś wielką była ofiarność ogółu, dowodzi fakt, że w przeciągu dni 50 zebrano 23.6000 rubli, w rok zaś po otrzymanem od rządu pozwoleniu stanął pomnik w swej całej okazałości na najludniejszej nlicy Warszawy, ul. tz. Krakowskiem Przedmieściu.

Sam akt odsłonięcia odbył się bez żadnych mów i manifestacyj, zakazał je rząd, jedynem hołdem narodu było obsypanie pomnika kwiatami wśród dźwięków polonesa Moninszki.

Groźne stanowisko rządu rosyjskiego podczas tej uroczystości narodowej, rozwiało na długo wszelkie iluzye ugodowe.

„Życie“ ilustrowany tygodnik krakowski wychodzi od b. r. jako dwutygodnik, nie zmieniwszy warunków prenumeraty. Pierwszy numer prócz licznych ilustracyj posiada następującą treść: St. Przybyszewski: Confiteor, St. Wykrzykowski: Na atlanty, J. Bodenbach: Z nokturnów, wiersz synów Brzozowskiego, St. Przybyszewski: Androgyne, Wł. Orkan: Z wichrów, Ola Hausson: Edgar Allan Poe, Fr. Nietsche: „ Also sprach Zar[illegible]stra,“ Wł, Orkan :Wróg bogów, Tadeusz Męciński [illegible]egnanie,jakoteż przegląd przeglądów, kronikę i odp[illegible]dzi. Pismo przedstawia się nader sympatycznie.

O Siemiradzkim donoszą z Rzymu: Siemiradzki zajęty jest obecnie w swojej willi przy Villa Gaetta nowym obrazem, przeznaczonym na wystawę paryską. Obraz będzie większych rozmiarów, ale nie dosięgnie wielkości „Dirce chrześcjańskiej“ i innych większych płócien mistrza, a przedstawia się tak: pod rozłożystem drzewem, na drodze, prowadzącej do Jerozolimy, siedzi Chrystus Pan, otoczony dziećmi. Ludzie, przechodzący drogą, zatrzymują się, aby się przysłuchać nauce. W tyle obrazu roztacza się szeroki spieczony od słońca, krajobraz palestyński. Obraz będzie nosić nazwę „Chrystus nauczający dzieci“. W karnawale zawita Siemiradzki do Krakowa na ślub swego kuzyna.

„Wszechsłowiańska Macierz“. Wychodzący w Tryeście organ panslawistyczny *La pensée slave* donosi, że słowiańskie towarzystwo dobroczynności“ w Petersburgu uchwaliło na ostatniem swem zgromadzeniu, założyć stowarzyszenie literackie dla wszzstkich(?) Słowian które nosić będzie nazwę „Wszechsłowiańska Macierz“. Będzie ona — zdaniem tego pisma — rodzajem Akademji naukowej i literackiej, ogniskiem, w którem wszyscy (?) Słowianie się skupią. — Że Moskale coś podobnego układaja sobie, nie dziwimy się wcale. Scentralizowanie duchowe narodów słowiańskich w Petersburgu, jest od dawna marzeniem urzędowej i nieurzędowej Rosji. Trzeba jednak wielkiej dozy naiwności, aby przypuścić, że zaraz pierwsi Polacy, a potem Czesi dadzą się wciągnąć pod komendę Ignatiewów i Komarowów. Nie ma przeto o tem mowy, aby w s z y s c y Słowianie uczestniczyliw owej przyszłej Macierzy p a n r o s y j s k i e j.

Pierwsza gazeta w Europie. O zaszczyt puszczenia w świat pierwszej gazety w Europie spierają się trzy państwa: Belgia, Francya i Niderlandya. Bruksela upomina się o pierwszeństwo na tej podstawie, że już w roku 1605 pojawiło się tam nieregularnie wychodzące pisemko dla spraw wojskowych p. t. *Nieuwe Tydinghen*. Francya znowu twierdzi, że w Paryżu w r, 1594 podczas wojny Karola VIII. przeciw Włochom, wydawane były relacye krótkie na wzór dzisiejszych nadzwyczajnych dodatków, które informowały były ogół o przebiegu walki, potyczkach i t. p. Przedsięwzięte gorliwe poszukiwania biblioteczne naprowadziły na ślady istnienia podobnych dodatków w Austryi i Anglii już w XIV. wieku. W połowie XVI. wieku ukazał się pierwszy, regularnie wydawany mały tygodnik w Kolonii, a dopiero w r. 1608 pojawiły się w Anglii większe tygodniki. We Francyi zaczęto dopiero w r. 1631 wydawać tygodnik p. t. *La Gazette*.

W niedzielę dnia 22. stycznia 1899 r. o godz. 3. po południu

odbędzie się

w sali „SOKOŁA" w Drohobyczu

XXVI. OGÓLNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1898.
2. Wniosek komisyi kontrolującej na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1898 do 31 grudnia 1898.
3. Wniosek komisyi kontrolującej co do rozdziału czystego zysku.
4. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców (§. 48 ust. 1 statutu.

Rachunki i inwentarze majątku Towarzystwa wyłożone są do przejrzenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.]

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają członkowie, którzy wpłacili udział w myśl §. 37 ust. 3 st.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuje się wspólnika nie fachowego do Zakładu fotograficznego z kapitalikiem kilkuset złr. – Bliższej wiadomości udzieli redakcya „Kurjera Drohobyckiego".

Za 50 złr. sprzedam aparat fotograficzny wraz z kamerą, statiwem i kasetami. — „Fotograf" restante Sambor.

Inteligentna panna z kaucyą 300 złr. otrzyma korzystną posadę. Adres wskaże redakcya „Kurjera Drohobyckiego".

Kilku zdolnych wiertaczy do kanadyjskiego wiercenia poszukuje posady w kraju lub za granicą.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można w redakcyi „Kurjera Drohobyckiego".

Zdolny ślusarz maszynowy, posiadający wieloletnią praktykę, który przytem jako palacz może przy maszynie być czynnym poszukuje miejsca w kraju. lub zagranicą. — Bliższej wiadomości udzieli redakcya „Kurjera Drohobyckiego"

Nowy dom z ogrodem, położony tuż za miastem w bardzo przyjemnem miejscu, do sprzedania pod korzystnemi warunkami za niską cenę.
Bliższa wiadomość w redakcyi „Kurjera Drohobyckiego."

Ajencya prywatna RUDOLFA SZANEKA w Drohobyczu, ma do sprzedania teren naftowy na Wolance ad Borysław na przestrzeni 3 morgów.
Poszukuje również na hipotekę primo locco pożyczkę w kwocie 3.500 złr.

DRUKARNIA
JANA BROSIA
w DROHOBYCZU
przyjmie dwóch uczni z ukończoną 2 gą klasą gimnazyalną, lub 6-tą wydz. do praktyki.

Zakład Fryzyerski
Bolesł. Szczęsnego Załuskiego
w DROHOBYCZU
przy ul. Truskawieckiej
poleca swój skład
PERFUM
pierwszej krajowej fabryki „MIMOZA".

CUKIERNIA
Wilhelma Sinnera
w Drohobyczu
poleca codziennie świeże ciastka.
Wszelkie zamówienia jak miejscowe jak i zamiejscowe w zakres cukiernictwa wchodzące, przyjmuje i wykonuje natychmiast
po nader niskich cenach.

Popierajcie przemysł krajowy!

Założona w roku 1864.

Pracownia i skład obuwia
damskiego męskiego i dla dzieci
pod fir. ą:
JAN ŁOBOS
przy ul. Jagiellońskiej, obok kościoła rz. kat.

poleca się dalszym łaskawym względom P. T. Publiczności, tembardziej, że zaopatrzona w najlepsze zagraniczne (niestety) materyały, najnowsze przyrządy, najnowsze modele i zdolnych pracowników, daje rękojmię lekkiego, dokładnego i trwałego wykonania. Wszelkie zamówienia wykonuje według najnowszych wzorów wiedeńskich jak najpunktualniej i wszelkie reperacye jak najrychlej. Chcąc wytrzymać konkurencyę z zagranicznemi wyrobami, które lichym i niby tanim towarem obałamucają P. T. Publiczność, proszę o jak najliczniejsze zamówienia.

Z poważaniem
JAN ŁOBOS.

Po cenach umiarkowanych!

Precz z tandetą wiedeńską!

Cegielnia z piecem kręgowym
B. J. SUSSMANA
w DROHOBYCZU
poleca Szan. P. T. Publiczności
cegły wiśniówki i zendrówk
w najlepszym gatunku
po cenach nader niskich
Wszelkie zamiejscow zamówien wykonuje natychmiast.

PRACOWNIA
WYROBÓW STOLARSKICH
Jana Stupnickiego
przy targowicy
w DROHOBYCZU
poleca
swoje wyroby meblowe i budowlane.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące, wykonuje takowe rychło i po cenach nader umiarkowanych.

„ORION"
c. k. koncesyonowane biuro
informacyjno-reklamacyjne
udziela informacye w sprawach kolejowych i reklamuje więcej pobrane należytości kolejowe.
Kancelarya w domu p. J. B. Kreppla
w Drohobyczu, ul. Żupna Nr. 162.

Skład prawdziwych kaloszy rosyjskich

Handel skór i przyborów szewskich
Łobosa i Szwabowicza
w Drohobyczu
utrzymuje na składzie wszelkie gatunki
SKÓR
dla szewców, rymarzy, siodlarzy i rękawiczników, niemniej wszelkie przybory szewskie, rymarskie i siodlarskie.
Poleca również artykuły i różnorodne przedmioty do gospodarstwa domowego potrzebne
po cenach jak najniższych.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą.

Skład prawdziwych kaloszy rosyjskich.

ATELIER DENTYSTYCZNE
AMALII SCHÄFFER
w Drohobyczu
przy ul. Truskawieckiej w domu Wp. Cirin
wstawia sztuczne szczęki i pojedyncze zęby
jakoteż wykonuje wszelkie reperacye podług systemu amerykańskiego bez klamer za ciśnieniem powietrza.
Również uskutecznia srebrne i cementowe plomby, czyści zęby z osadu i kamienia.

Nowo przerobiona i odpowiednio nowoczesnym wymogom urządzona
RESTAURACYA T. FURGALSKIEJ
w domu p. Schreiera w Rynku w Drohobyczu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swoje dobrze zaopatrzone piwnice z winami: węgierskiemi, austryackiemi, reńskiemi, francuskiemi białemi i czerwonemi na litry i w oryginalnych flaszkach, niemniej wino szampańskie, po cenach nader umiarkowanych. — Wielki dobór potraw, abonament na obiady nadzwyczaj tanio! — Obsługa rzetelna i szybka.

Co czwartku i niedzieli koncerta muzyki smyczkowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Albin Kunde.

Z drukarni Jana Brosia w Drohobyczu.